

Seria „Alerty” prezentuje w syntetyczny sposób wyniki badań nad przedsiębiorczością prowadzone w Centrum Przedsiębiorczości Akademii Leona Koźmińskiego oraz wnioski dla polityki gospodarczej.

Alert numer 1/2015/CP/ALK

Warszawa, marzec 2015 roku.

Jerzy Cieślik

Polska przedsiębiorczość – bilans 25 lat transformacji

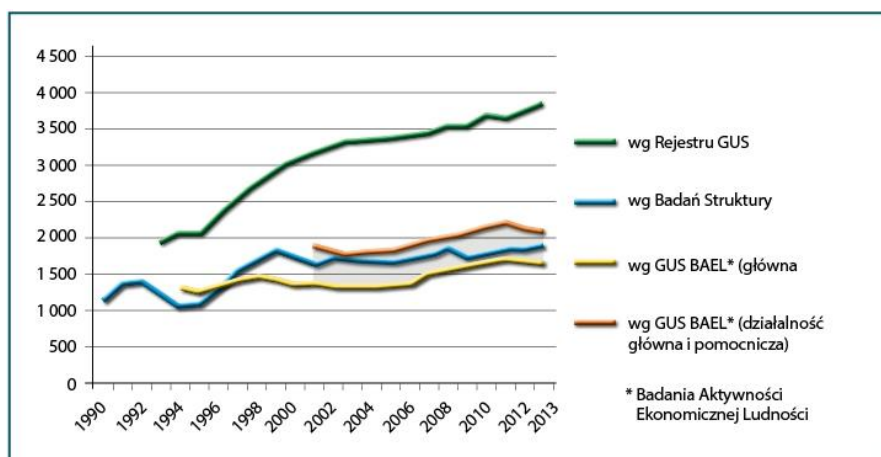
Dla przedsiębiorców zmiany ustrojowe zapoczątkowane w 1989 r., zerwanie z systemem centralnego planowania na rzecz gospodarki wolnorynkowej, miały znaczenie fundamentalne. W dobie realnego socjalizmu sektor prywatny był bądź likwidowany ze względów ideologicznych, bądź jak w Polsce i na Węgrzech tolerowany w ograniczonym wymiarze, na marginesie dominującego sektora państwowego. Mimo to, na koniec 1988 r., oprócz pozostających w prywatnych rękach gospodarstw rolnych, w Polsce funkcjonowało prawie 600 tys. niewielkich podmiotów, głównie w handlu, rzemiośle i w usługach.

Można oszacować, że w ostatnim 25-leciu na własną przygodę z biznesem zdecydowało się ponad 8 milionów Polaków. Większość założonych w tym czasie firm, z różnych przyczyn, nie przetrwała do czasów obecnych. Próba oszacowania dynamiki zmian, na przestrzeni całego okresu nie jest prosta, nawet jeśli opieramy się na „twardych” danych statystycznych, wyniki są różne w zależności od tego, z których danych (GUS) korzystamy (Diagram 1).

W pierwszej kolejności zwraca uwagę ewidentnie zawyżona, bo prawie 4 milionowa liczba podmiotów w prowadzonym przez GUS Rejestrze REGON. Wynika to z faktu, że zwłaszcza w latach 90-tych, wiele zarejestrowanych podmiotów nigdy nie rozpoczęło działalności bądź też zaprzestało ją, nie dopełniając obowiązku wyrejestrowania firmy. Historyczny nawis „martwych dusz” w Rejestrze REGON prowadzi do wielu nieporozumień dotyczących oceny skali aktywności przedsiębiorczej w Polsce.

Jednocześnie zwraca uwagę daleko idąca, zwłaszcza w ostatnich latach, zbieżność wyników na temat liczby aktywnych podmiotów gospodarczych uzyskiwanych przez GUS z dorocznego badania populacji aktywnych przedsiębiorstw oraz badania aktywności ekonomicznej ludności BAEL. W tym ostatnim przypadku GUS pyta ankietowanych obywateli czy wykonują pracę najemną czy też jako podstawową traktują działalność na własny rachunek. Jednak ponad 400 tys. osób w naszym kraju prowadzi, w uzupełnieniu do podstawowego zatrudnienia etatowego, dodatkową działalność gospodarczą.

Diagram 1. Liczba podmiotów zaangażowanych w prowadzenie działalności gospodarczej w Polsce w latach 1990–2013 (w tys.)



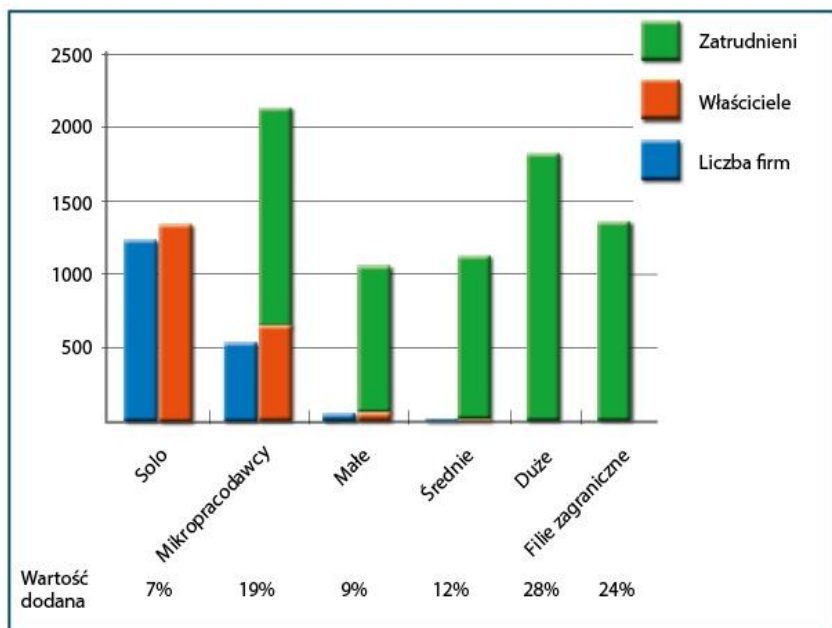
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS z lat 1991–2014 oraz danych źródłowych.

AKADEMIA LEONA KOŹMIŃSKIEGO

Jeśli uwzględnimy tę grupę to liczbę aktywnych podmiotów gospodarczych poza rolnictwem można oszacować na ok. 2 milionów.

Czy to dużo czy mało? Nasza stopa przedsiębiorczości jest zbliżona do bliskich nam kulturowo krajów Europy Zachodniej. Ponieważ, jak pokazują najnowsze badania udział przedsiębiorców wśród ludności aktywnej zawodowo nie powinien być ani zbyt mały ani zbyt duży, można zaryzykować tezę, że w wymiarze ilościowym osiągnęliśmy satysfakcjonujący poziom. Równoległe do zmian ilościowych w ostatnim 25-leciu nastąpiły fundamentalne zmiany jakościowe (Diagram 2).

Diagram 2. Struktura pozarolniczej działalności gospodarczej w Polsce według wielkości podmiotów gospodarczych w 2012 r.



Źródło: oszacowanie własne na podstawie źródłowych danych GUS. Przy alokacji do poszczególnych klas wielkości uwzględniono powiązania własnościowe między przedsiębiorstwami.

rośnie bardzo szybko w krajach wysoko rozwiniętych i na przykład w USA wynosi aż 79%. Mamy do czynienia z jakościowo nowym zjawiskiem „strefy pośredniej” między zatrudnieniem etatowym a prowadzeniem firmy z pracownikami. Czy ponad 1,2 milionowa rzesza „wolnych strzelców” w Polsce to przedsiębiorcy czy może pracownicy wykorzystujący przedsiębiorcze metody do świadczenia pracy? Na pewno ważne jest, że w ten sposób zatrudniają niejako siebie, zwalniając etaty dla innych, mniej przedsiębiorczych.

Z problemem „wolnych strzelców” borykają się nie tylko badacze ale także politycy i ustawodawcy, usiłując dopasować do nowych realiów, regulacje z pogranicza funkcjonowania rynku pracy i przedsiębiorczości. Zwalczanie patologicznych form tzw. wymuszonego samozatrudnienia to tylko jeden z wymiarów tego zjawiska. Trzeba się liczyć z faktem, że coraz większa część ludności aktywnej zawodowo będzie funkcjonowała w „strefie pośredniej” i będzie to świadomy wybór.

Bardzo znaczącą rolę w polskiej gospodarce odgrywają mikropracodawcy, o liczbie pracujących poniżej 10 osób. Na tle innych grup, mają oni najwyższy udział w zatrudnieniu. Tu także kryją się największe możliwości przyrostu zatrudnienia. Gdyby każda z tych firm zatrudniła dodatkowo jednego pracownika mielibyśmy 535 tys. nowych miejsc pracy. Natomiast relatywnie słabszy jest segment firm małych i średnich firm. To niekorzystne zjawisko bo „za miedzą” czyli w Niemczech „średniaki” to prawdziwa potęga, nie tylko na rynku krajowym ale i międzynarodowym.

To nie tylko efekt transformacji ustrojowej ale także wyraz nowych tendencji w gospodarce światowej, na przełomie XX i XXI wieku. Efekt transformacji to przede wszystkim marginalizacja sektora publicznego w gospodarce. Zdecydowana większość przedsiębiorstw państwowych została sprywatyzowana, skomercjalizowana bądź zlikwidowana, a ich aktywa zasiliły sektor prywatny (krajowy bądź zagraniczny). Mocne przyczółki tego sektora funkcjonują jedynie w przemyśle wydobywczym, zbrojeniowym, paliwowym i energetycznym.

Jeśli chodzi o skalę prowadzonej działalności gospodarczej, uwagę zwraca bardzo duża liczba przedsiębiorców bez pracowników. Stanowią oni 2/3 wszystkich podmiotów gospodarczych. To znacznie więcej niż średnia UE (56%) i może świadczyć o słabości naszego sektora przedsiębiorstw. Sprawa jest jednak bardziej złożona, bowiem udział przedsiębiorców bez pracowników (solo)

AKADEMIA LEONA KOŹMIŃSKIEGO

Prawdziwym fenomenem okresu transformacji w Polsce był dynamiczny rozwój sektora kontrolowanego przez kapitał zagraniczny. Z uwagi na ograniczenia i zakazy, podyktowane względami ideologicznymi, obecność zagranicznych firm w dobie realnego socjalizmu była znikoma. Obecnie Polska znajduje się w ścisłej czołówce światowej o najwyższym udziale sektora kontrolowanego przez kapitał zagraniczny w gospodarce. W naszym kraju funkcjonuje ponad 26 tys. firm z udziałem zagranicznym. Mimo, że w ujęciu ilościowym stanowią one tylko 1,4 % całej populacji przedsiębiorstw (11% wśród przedsiębiorstw zatrudniających 10 i więcej osób), ich rola w gospodarce jest niewspółmiernie duża. Posługując się syntetycznym wskaźnikiem obejmującym podstawowe parametry ekonomiczne, w 2012 r. udział ten można szacować na 47% w przetwórstwie przemysłowym a w pozostałych gałęziach 23%. Dane te nie obejmują sektora finansowego, gdzie zaangażowanie obcego kapitału jest jeszcze większe.

Czy to dobrze czy źle? Wokół udziału kapitału zagranicznego w procesie polskiej transformacji toczą się ostre spory. Wachlarz poglądów jest bardzo szeroki: od podkreślania nieuchronności szybkiego wejścia obcego kapitału w dobie transformacji i generalnie pozytywnej oceny jego roli w polskiej gospodarce, po totalną krytykę rabunkowej wyprzedaży majątku narodowego, co miało doprowadzić do faktycznej deindustrializacji polskiej gospodarki. Widząc emocje towarzyszące wspomnianej debacie, można oczekiwać, że kwestia ta przez długie lata będzie zajmowała uwagę historyków. Jeśli natomiast chodzi o współczesne wyzwania polityki gospodarczej, to dotyczą one eliminacji potencjalnych zagrożeń oraz maksymalizacji korzyści. Wobec nowych inwestorów możemy być teraz bardziej selektywni zwracając uwagę nie tylko na liczbę nowych miejsc pracy ale także na efekty pośrednie. Chodzi tu przykładowo o skłonność zagranicznego inwestora do kooperacji z krajowymi, zwłaszcza mniejszymi, firmami, czy zaangażowanie w rozwój lokalnego szkolnictwa zawodowego, by przygotować kwalifikowane kadry.

Jaki sektor obecnie waży więcej w Polskiej gospodarce: duże czy małe i średnie firmy (MŚP)? W obliczeniach uwzględniliśmy korektę z tytułu powiązań własnościowych między podmiotami gospodarczymi, traktując filie zagraniczne jako duże ze względu na parametry ekonomiczne grup, w ramach których funkcjonują. W efekcie, jeśli chodzi o liczbę miejsc pracy (także dla samych właścicieli) MŚP zdecydowanie górują nad dużymi przedsiębiorstwami. Te ostatnie mają natomiast przewagę w przychodach ze sprzedaży i tworzeniu PKB (wartości dodanej), nie mówiąc o eksporcie i nakładach na badania i rozwój, gdzie ich udział jest dominujący.

Przedsiębiorczość to niewątpliwie dziedzina spektakularnego sukcesu 25 lat polskiej transformacji. Trzeba oddać hołd milionom Polaków, którzy zdecydowali się wziąć sprawy w swoje ręce, zwłaszcza w początkowej, najtrudniejszej fazie w latach 90. Zarówno tym, którzy prowadzą małe, lokalne biznesy jak i twórcom wielkich koncernów, prowadzących działalność w skali globalnej. To dzięki ich wysiłkom, w wymiarze ilościowym aktywności przedsiębiorczej już dołączyliśmy do „starej” Europy. Teraz trzeba się skupić na mozolnym zmniejszaniu dystansu w wymiarze jakościowym.

Skrócona wersja tekstu zatytułowana „Wolni strzelcy: nowa twarz polskiej przedsiębiorczości” została opublikowana w Rzeczpospolitej 4 marca 2015 r.



Prof. ALK dr hab. Jerzy Cieślik
Dyrektor Centrum Przedsiębiorczości

tel. +48 22 519 21 46
Akademia Leona Koźmińskiego
ul. Jagiellońska 57/59, 03-301 Warszawa

www.cp.kozminski.edu.pl

cp@kozminski.edu.pl

Blog autora: www.cieslik.edu.pl